



**Anna Micińska**  
**(22 grudnia 1939 – 21 marca 2001)**

**Janusz Degler**

# IV. K R O N I K A

## Z M A R L I

Pamiętnik Literacki XCIII, 2002, z. 4  
PL ISSN 0031-0514

### ANNA MICIŃSKA

(22 grudnia 1939 – 21 marca 2001)

W marcu 2001 zmarła w Warszawie po ciężkiej chorobie Anna Zofia Micińska (1<sup>o</sup> voto Dubowska, 2<sup>o</sup> voto Zagórska), historyk literatury, edytor, krytyk.

Urodziła się 22 grudnia 1939 w Paryżu, dokąd po długiej tułaczce dotarli jej rodzice: Bolesław Miciński – wybitny eseista, krytyk i filozof, oraz Halina z Krauzów – historyk sztuki i krytyk. Ojciec zmarł 30 maja 1943. W wieku lat czterech Anna Micińska rozpoczęła edukację, chodząc do wiejskich szkółek w Le Sappey, Aix-les-Bains, Saint-Cloud. W roku 1946 przyjechała do Polski, gdzie zaopiekowała się nią babka, Zofia Krauzowa.

Matka powróciła do kraju w 1947 roku i razem z córką oraz drugim mężem, znanym rzeźbiarzem Antonim Kenarem, zamieszkała w Zakopanem. W swoim szkicu autobiograficznym *Autoportret z piórem* Micińska wspomina:

Mariażowi Matki zawdzięczać więc dzieciństwo i najwcześniejszą młodość, spędzone w Zakopanem w kręgu problemów Antoniego Kenara i jego Szkoły. W zakopiańskim domu, odkąd pamiętam, koegzystowały zgodnie dwa środowiska: literacko-filozoficznych przyjaciół Ojca sprzed wojny i artystyczny krąg przyjaciół „Antka”. Marian i Józefa Wnukowie, klan Żuławskich, Studniccy, Cybisowie, Nacht-Samborski, Taranczewski, Rzepiński wciągnęli mnie w krąg zainteresowań sztuką, a ich fascynujące, żarliwe i niekończące się rozmowy, których byłam najpierw niemym słuchaczem, z biegiem lat coraz dojrzalszym uczestnikiem, były moimi pierwszymi „uniwersytetami”<sup>1</sup>.

Częstym tematem owych dyskusji był Witkacy, większość bowiem rozmówców dobrze go znała, niektórzy byli jego przyjaciółmi i godzinami mogli snuć opowieści o nim jako człowieku i artyście, ubarwione dziesiątkami anegdot o jego niekonwencjonalnym sposobie życia, prowokacjach i „szprynglach”, którymi bulwersował opinię publiczną. To był pierwszy stopień wtajemniczenia w życie i osobowość Witkacego, któremu Anna Micińska poświęci całe swoje dorosłe życie. Drugi krąg wtajemniczenia stanowiły pisma ojca dotyczące twórczości Witkiewicza. Rodzice przyjaźnili się z nim, a Bolesław Miciński był jednym z nielicznych krytyków w Dwudziestoleciu, który nie tylko docenił jego twórczość, ale przez pewien czas w swojej działalności krytycznej starał się kierować kryteriami wynikającymi z teorii Czystej Formy. W wydanym w roku 1970 tomie pism swego ojca Micińska pomieściła także plan odczytu o twórczości Witkiewicza, rozpoczynający się przenikliwym stwierdzeniem:

<sup>1</sup> A. Micińska, *Autoportret z piórem*, s. 1. Maszynopis w archiwum domowym autorki.

Witkacy należą do tych twórców, którzy mimo znacznej nawet popularności za życia, muszą być zapomniani i odnalezieni ponownie po wielu latach, bo popularność Witkacego związana była raczej z jego dziwactwami życiowymi i z tym, co w jego twórczości było najmniej wartościowe – a nie z trwałymi osiągnięciami w zakresie pojęć i twórczości artystycznej<sup>2</sup>.

Ten tekst, w którym zarysowany został również program badań nad owymi „trwałymi osiągnięciami”, Micińska uważała za swoisty testament. Konsekwentnie starała się go wypełnić.

Maturę zdała w roku 1955, a więc mając 15 lat, w zakopiańskim Gimnazjum im. Oswalda Balzera i w tymże roku została przyjęta na polonistykę w Uniwersytecie Jagiellońskim (podobno niektórzy członkowie Rady Wydziału sprzeciwiali się „robieniu z uniwersytetu przedszkola...”). Wspominając po latach swoje studia napisze:

Dziś widzę, że było mi dane być świadkiem i uczestnikiem ostatnich wielkich lat krakowskiej polonistyki. Moimi wykładowcami byli profesorowie Kleiner, Pięć i Klemensiewicz (prof. Nitsch jeszcze się przechadzał po korytarzach Gołębiej 20). Opiekunem mojego roku od pierwszej chwili i normalnie przynależnego asystentem proseminarium był prof. Kazimierz Wyka (który nie przestawał stawiać nam za wzór – i słusznie – swojej ukochanej „szkoły krytyków” sprzed kilku roczników); chodziłam na wykłady prof. Ingardena, u prof. Jana Leszczyńskiego (*nb.* przyjaciela, polemisty i późniejszego wydawcy Witkacego) zdawałam egzamin z historii filozofii. Osobne słowo należy się także obu moim krakowskim „stancjom”. Przez pierwsze lata studiów mieszkałam na prawach „córci” u Jerzego Turowicza, przez następne u Jerzego Skórnickiego, ówczesnego dyrektora Wydawnictwa Literackiego, co – jak sądzę – w pewien sposób przesądziło, a w każdym razie poważnie wpłynęło na mój późniejszy wybór tzw. drogi życiowej<sup>3</sup>.

W kwietniu 1959 odbył się we Wrocławiu IX Ogólnopolski Zjazd Młodych Polonistów, na którym pierwszą nagrodę bezapelacyjnie zdobyły dwie studentki III roku polonistyki krakowskiej, Anna Micińska i Marta Wyka, za referat o pismach mistycznych Juliusza Słowackiego, pt. *Mit, mitotwórstwo i Słowacki*, inspirowany pracami Eliadego, o którym mało kto wtedy jeszcze u nas wiedział. Wartość tego referatu doceniła redakcja „Życia Literackiego”, drukując jego skróconą wersję (1960, nr 37). Na tymże zjeździe Micińska otrzymała też specjalną nagrodę-dyplom „za najlepszy głos w dyskusji”. Była to wypowiedź o Tadeuszu Micińskim<sup>4</sup>.

Wybierając seminarium magisterskie Kazimierza Wyki zaproponowała jako temat rozprawy ossolińskie rękopisy dwóch niewydanych powieści Witkacego: *622 upadków Bunga, czyli Demonicznej kobiety oraz Jedynego wyjścia*.

Profesor spojrział na mnie najpierw spod jednej brewki, potem spod drugiej – wreszcie wymruczał: „No dobrze, niech pani próbuje”. Tak wkroczyłam w „moje życie z Nim”. [...]

<sup>2</sup> B. M i c i ń s k i, *Pisma. Eseje, artykuły, listy*. Wybór i oprac. A. M i c i ń s k a. Kraków 1970, s. 197.

<sup>3</sup> M i c i ń s k a, *op. cit.*, s. 2.

<sup>4</sup> Zob. *ibidem*, s. 1: „Częstokroć zapytywano mnie o stopień pokrewieństwa z Tadeuszem Micińskim. Odpowiadam: autor *W mroku gwiazd* i *Nietoty* był stryjecznym-stryjecznym bratem mojego dziadka Kazimierza i, o ile mi wiadomo, utrzymywali jedynie bardzo sporadyczne stosunki. *Nb.* Kazimierz, skrzętny »pamieszczyk« z Chersońskiej Guberni, sarkał ponoć nieraz: »Ot, ten Tadeusz, nazwisko po gazetach szarga!« – nie przeczuwając, że ten sam proceder uprawiać będzie później jego własna progenitura”.

Fascynująca przygoda „odkrywania” Witkacego po dwudziestu latach jego absolutnej nieobecności w polskiej kulturze, odkrywania rękopisów, z trudem zdobywanych po antykwariatach przedwojennych wydań jego pism, i z foliów zakurzonych czasopism, z niezliczonych rozmów z ludźmi, wreszcie ze „skrzyni Witkiewiczowskiej”, przekazanej mi przez stryjczną siostrę Stanisława Ignacego Witkiewicza – Marię, a zawierającej całe rodzinne archiwum – ta przygoda trwała prawie dwa lata. Zaciekawiony, lecz stroskany, że w ferworze poszukiwań w ogóle zapomnę o czekającym mnie magisterium – prof. Wyka, wspólnie z prof. Henrykiem Markiewiczem – uznali mi za pracę dyplomową brulion czegoś, co się roboczo nazywało *Próba monografii pierwszej powieści S. I. Witkiewicza pt. „622 upadki Bunga”* i – choć wcale jeszcze nie miałam na to ochoty – wypchnęli w życie „dorosłych”<sup>5</sup>.

W roku 1961 Micińska wyjechała do Francji i jako „*auditrice libre*” słuchała wykładów z filozofii, estetyki i literatury francuskiej na uniwersytecie w Grenoble.



Anna Micińska

Po dwóch latach wróciła do kraju i mając do wyboru ewentualną asystenturę na Uniwersytecie Jagiellońskim i pracę w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem, wybrała tę drugą, zachęcona przez jego dyrektora Juliusza Zborowskiego, który zwięźle sformułował jej obowiązki służbowe: „– Ma pani klucz od biblioteki, biurko po Szymanowskim z »Atmy« i – niech pani robi, co chce...”

Od tego momentu Micińska dzieli swój czas pomiędzy opracowanie materiałów znajdujących się w owej legendarnej „skrzyni Witkiewiczowskiej” (przekazanej już wtedy do Muzeum) i niezwykle czynny udział w życiu społeczno-kulturalnym Zakopanego. Wspólnie z mieszkającymi tu artystami: Tadeuszem Brzozowskim, Władysławem Hasiorem, Antonim Rząsą i innymi reaktywuje Salony Lutowe i Salony Marcowe, tworzy Galerię „Pegaz” oraz inicjuje wiele imprez, m.in. Ogólnopolski Przegląd Filmów o Sztuce. Współpracuje stale z zakopiańskim radiowęz-

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 3.

łem, wygłaszając cykliczne pogadanki o sztuce. Pisze wstępy do katalogów wystaw artystów zakopiańskich i opracowuje obszerną kronikę dziejów zakopiańskiego środowiska plastycznego po roku 1945, za którą przyznano jej I nagrodę na ogólnopolskim konkursie na temat „Polska twórczość plastyczna w trzydziestoleciu PRL”, zorganizowanym przez Sekcję Krytyki i Informacji Plastycznej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i Klub Mecenatów Sztuki w Krakowie. Nawiązuje współpracę z „Tygodnikiem Powszechnym”, publikując tu artykuły poświęcone znanym osobom ze środowiska zakopiańskiego. Drukuje również w „Twórczości”, „Życiu Literackim”, „Polskiej Sztuce Ludowej”, „Dialogu”.

Od roku 1967 wspólnie z Grzegorzem Dubowskim<sup>6</sup> realizuje – jako autorka scenariuszy – kilkanaście krótko- i średniometrażowych filmów dokumentalnych z dziedziny sztuki, m.in. pierwszy film o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu: *Portret Witkacego* (1968), ponadto *Portret Władysława Hasióra* (1968), *Portret Antoniego Rzęsy* (1972, nagrodzony Brązowym Lajkonikiem na XIII Ogólnopolskim Festiwalu Filmów Krótkometrażowych w Krakowie), *Żywioły Władysława Hasióra* (1974). Wyraźnie zafascynowana twórczością tego artysty, pisała o nim kilkakrotnie (*Żelazne organy Władysława Hasióra*. „Tygodnik Powszechny” 1966, nr 48; *Materiały do sztandaru Hasióra I – Obrzydliwca*. „Miesięcznik Literacki” 1976, nr 4), a w roku 1978 wydała w „Arkadach” album *Władysław Hasiór*, ukazujący jego twórczość od debiutu do roku 1970. Ten krąg prac o problematyce zakopiańskiej dopełniają przygotowane wspólnie z Michałem Jagiełłą edycje wspomnień i gawęd Wojciecha Brzezi, pt. *Żywoć górala pocziwego* (Kraków 1969), oraz *Pism podhalańskich* Juliusza Zborowskiego (Kraków 1972). Zaangażowanie Anny Micińskiej w życie kulturalne Zakopanego docenili jego mieszkańcy, wybierając ją w roku 1969 do Miejskiej Rady Narodowej, w której przez jedną kadencję pełniła funkcję sekretarza Komisji Kultury.

Od początku, tj. od chwili podjęcia pracy w Muzeum Tatrzańskim, głównym przedmiotem zainteresowań Micińskiej są Witkiewiczowie – ojciec i syn. Najpierw uporządkowała ona to, co zawierała „skrzynia Witkiewiczowska”, a więc liczne rękopisy, ogromną korespondencję, albumy fotograficzne i zbiór setek klisz szklanych. Te bezcenne materiały stały się podstawą Archiwum Witkiewiczów w Muzeum Tatrzańskim, dzięki któremu było możliwe podjęcie systematycznych badań nad spuścizną obu twórców. Muzeum Tatrzańskie staje się nieoficjalnym centrum konsultacyjnym dla witkiewiczologów i witkacologów z Polski i innych krajów. Do Micińskiej po informacje, wskazówki, materiały przyjeżdżają m.in. Eric Veaux – pierwszy tłumacz Witkacego na język francuski, Alain van Crugten – młody sławista z Brukseli, który niebawem podejmie wielki trud translatorski i edytorski (przetłumaczy na francuski trzy powieści Witkacego i większość jego dramatów), Daniel Gerould ze Stanów Zjednoczonych, który wyda kilka tomów sztuk i napisze monografię twórczości Witkiewicza. Po roku 1970, gdy Micińska przeniesie się na stałe do Warszawy, jej mieszkanie przy ul. Stępińskiej, a następnie dom przy ul. Wilanowskiej będą miejscem spotkań całej „międzynarodówki witkacologicznej”. Każdy mógł liczyć na cenne rady, pomoc i długą rozmowę. Micińska „matkowała” wielu początkującym badaczom, krytykom, dziennikarzom,

<sup>6</sup> Z Grzegorzem Dubowskim wzięła Micińska ślub 17 V 1969; powtórnie wyszła za mąż 10 I 1987 – za prof. Włodzimierza Ostoję-Zagórskiego.

magistrantom i reżyserom. Czytała pilnie ich teksty i scenariusze, pisała recenzje wydawnicze i opinie wewnętrzne (w archiwum domowym zachowała się gruba ich teczka). I tak było niemal do samego końca.

W swoich badaniach nad Witkacym Micińska wyznawała pozytywistyczną zasadę pracy u podstaw, wychodząc z założenia, iż aby móc dobrze interpretować pisarza, trzeba go najpierw porządnie wydać. Uważała się przede wszystkim za edytorkę<sup>7</sup> oraz biografą i także zadania sobie wyznaczała. I choć śmierć uniemożliwiła ich pełną realizację i przekreśliła wiele planów badawczych oraz edytorskich, to jednak dokonania Micińskiej miały fundamentalne znaczenie dla rozwoju badań nad twórczością autora *622 upadków Bunga*. W pierwszej kolejności było to wydanie *Listów do syna* Stanisława Witkiewicza (Warszawa 1969), przygotowane wspólnie z Bożeną Danek-Wojnowską. Ta monumentalna edycja, zawierająca ponad 500 listów z lat 1900–1915, stała się wydarzeniem, doczekała się licznych recenzji i obszernych omówień. Jarosław Iwaszkiewicz uznał ją za książkę epokową, przewidując trafnie, iż będzie się do niej „wracało jeszcze nieraz i rozmawiało na jej temat obszernie i z wieloma szczegółami”<sup>8</sup>. Dla badaczy Witkacego *Listy do syna* to nie tylko zwierciadło niezwykłego związku ojca i syna, zmieniającego się w rodzaj osobliwej psychomachii, ale przede wszystkim niezastąpione źródło wiedzy o życiu młodego Witkiewicza w okresie, gdy kształtowała się jego osobowość i gdy dojrzewał jako artysta.

Tę wiedzę znacznie wzbogaciła wydana z rękopisu przez Annę Micińską młodzieńcza powieść *622 upadki Bunga, czyli Demoniczna kobieta* (Warszawa 1972). Nie było to zadanie łatwe. Autor parokrotnie poprawiał rękopis, mnóstwo w nim skreśleń, przeróbek, dopisków, a wiele fragmentów ma kilka wariantów. W opracowaniu tego tekstu w pełni ujawnił się kunszt edytorski Micińskiej. Pieczołowitość w odczytaniu tekstu łączy się tu z trafnym wyborem poszczególnych jego wersji, które zostały dokładnie omówione w nocie edytorskiej. W obszernej przedmowie zaś edytorka odtworzyła genezę powieści i jej konteksty literackie, a także rozszyfrowała autentyczne prototypy wszystkich postaci, wyjaśniając, na czym polega kryptoautobiograficzny charakter utworu. „Portret artysty z czasów młodości” – tak zwykło się określać tę powieść, która nie tylko okazała się bestsellerem (trzy wydania w ciągu niespełna sześciu lat w łącznym nakładzie 70 tys. egzemplarzy!), ale zmieniła obraz prozy młodopolskiej.

Kolejnym ważnym dokonaniem było wydanie w jednym tomie broszury o narkotykach z 1932 roku i *Niemitych dusz*, które uważano za zaginione (Warszawa 1975). We wstępie, napisanym z wielką pasją, Micińska ukazała nieznanego Witkacego, który z apostoła Czystej Formy zmienia się w wychowawcę narodu, piętnującego jego wady i słabości, i przekonywająco dowiodła, że źródłem tej kaznodziejskiej postawy oraz drwiąco-ironicznej pedagogiki, podszytej Freudem, trzeba szukać w naukach

<sup>7</sup> Micińska zawsze ubolewała, że sztuki edytorskiej nie tylko się w Polsce nie ceni, ale wręcz się ją lekceważy. W latach 1980–1981 podjęła energiczne starania o uznanie statusu edytora w ZAiKS-ie oraz w Związku Literatów Polskich za prezesury Jana Józefa Szczepańskiego. Opracowała duży memoriał na ten temat i była na dobrej drodze do osiągnięcia celu, ale stan wojenny zniweczył wszelkie szanse na pozytywne załatwienie sprawy. Zob. A. M i c i ń s k a, „*Pisz pani: duchowny!*”... „*Życie Literackie*” 1982, nr 1579.

<sup>8</sup> J. I w a s z k i e w c z, *Ojciec i syn*. „*Życie Warszawy*” 1970, nr 21.

Stanisława Witkiewicza, w koncepcjach krakowskiej szkoły historycznej i – paradoksalnie – w pochodzącej z tejże epoki makabrycznej książeczce dla dzieci pt. *Złota rószczka*<sup>9</sup>.

W roku 1968 Micińska w tygodniku „Świat” (nr 51/52) opublikowała artykuł *Witkacy – poeta?*, który odsłonił mało znaną dziedzinę twórczości Witkacego. Co prawda, wiadomo było, że w młodości pisywał on wiersze (a nawet poematy wzorowane na Wyspiańskim), które później cytował w swoich dramatach jako przykłady utworów grafomańskich, ale okazało się, że przez całe życie z upodobaniem układał wierszyki i piosenki, inkrustując nimi swe listy oraz rysunki. Zebrane razem złożyły się na oryginalnie opracowany pod względem plastycznym tom pt. *wistość tych rzeczy jest nie z świata tego* (Kraków 1977), który Micińska wydała wraz z Urszulą Kenar, scenografką, swoją siostrą przyrodnią. Dzięki niemu Witkacy-poeta zrobił niespodziewaną karierę sceniczną, bo z jego wierszyków wielu reżyserów tworzyło własne scenariusze, które z powodzeniem wystawiali w teatrach dramatycznych i muzycznych.

Anna Micińska była jedną z inicjatorek pełnego wydania *Dzieł zebranych*, które w roku 1992 rozpoczął Państwowy Instytut Wydawniczy. Należała do komitetu redakcyjnego i przygotowała edycje krytyczne *622 upadków Bunga*, *Pożegnania jesieni*, *Jedynego wyjścia* (w stosunku do poprzednich wydań tekst został zweryfikowany na podstawie dokładnego odczytania rękopisu) oraz *Narkotyków* i *Niemitych dusz* (edycja oparta na rękopisie, który uchodził za zaginiony i który *via* Włochy szczęśliwie wrócił do Polski). Do pierwszego tomu *Dramatów* opracowała dziecięce sztuki 7-letniego Stasia, które wydobyła ze „skrzyni Witkiewiczowskiej” i opublikowała w „Dialogu” (1965, nr 8), otwierając im drogę na sceny teatrów lalkowych i dramatycznych (przełożono je również na wiele języków).

Czekało ją jeszcze najtrudniejsze zadanie: opracowanie krytycznej edycji ogromnej korespondencji Witkacego z żoną. Wszystkie listy (czyli 1258!), zakupione przez Bibliotekę im. Staszica w Szczecinie, Micińska przed wielu laty (bodajże w roku 1979) ręcznie przepisała, udostępniając je potem w tej formie badaczom Witkacego oraz Jerzemu Jarockiemu, który posłużył się nimi tworząc scenariusz spektaklu *Grzebanie*. Ona zaś systematycznie, choć powoli, pracowała nad tą korespondencją, ale w miarę upływu czasu oddalał się najważniejszy cel: jej wydanie zaplanowane na dwa duże tomy w ramach *Dzieł zebranych*. Tylko ten, kto nie zna owych listów, może sądzić, że sprawa to dość łatwa. A tymczasem jest to wyjątkowo skomplikowane zadanie edytorskie, zakresem trudności na pewno przewyższające edycje korespondencji innych pisarzy. Pojawiają się tu bowiem setki nazwisk, imion i przezwisk, które nie tylko trzeba zidentyfikować, ale i stwierdzić, „kto jest kto”, a przecież konieczne byłyby jeszcze objaśnienia najróżniejszych spraw z wielu dziedzin oraz rozszyfrowanie mnóstwa aluzji i tajemniczych skrótów, jasnych dla adresatki, a dla nas stanowiących zagadkę. Samo porównanie odpisów listów z oryginałami, ustalenie poprawnej wersji każdego z nich, dostosowanie do przyjętych zasad edytorskich – zabrało jej niemal rok. Pracowała nad nimi prawie do ostatnich dni i zdołała ten etap pracy ukończyć. Wszystkie listy zostały skrupulatnie sprawdzone i w swej ostatecznej wersji przepisane.

<sup>9</sup> Teksty z tej książeczki H. Hoffmanna przypomniała A. Micińska publikując ich wybór *O „Złotej rószczce”* na łamach „Przekroju” (nr 1608 (1976)).

Ich opracowaniem muszą zająć się inni. W archiwum domowym Anny Micińskiej znajdują te czki zawierające materiały i notatki do przypisów oraz dwa ważne teksty poświęcone tej korespondencji: referat wygłoszony w roku 1981 na konferencji witkacologicznej w Brukseli i opublikowany w języku francuskim (*Une Oeuvre inconnue de Witkacy: sa correspondance*. „Cahier Witkiewicz” nr 4 (1982)) oraz jego zmienioną wersję polską pt. *Autoportret „Alcoforado”*. *O korespondencji Stanisława Ignacego Witkiewicza* („NaGłos” 1992, nr 8).

Niestety, nie wiadomo, kto i kiedy podejmie się drugiego ważnego zadania, do którego Micińska przygotowywała się niemal od początku swych badań nad Witkacym: napisania jego biografii. Grunt pod tę pracę został przez nią przygotowany w postaci kroniki *Życie Stanisława Ignacego Witkiewicza w latach 1885–1918* oraz pionierskiego opracowania dziejów rodziny Witkiewiczów (oba teksty w: „Pamiętnik Teatralny” 1985, z. 1/4), referatu o przyczynach samobójczej śmierci Witkacego, wygłoszonego w grudniu 1985 na warszawskiej sesji witkacowskiej (*Jedynie wyjście Istnienia Poszczególnego*. „Dialog” 1986, nr 8; toż w wersji poprawionej: „Zeszyty Literackie” nr 16 (1986)), wspaniałego albumu *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Życie i twórczość* (Warszawa [1990]), edycji listów Witkacego do matki (w tomie zbiorowym: *Witkacy. Życie i twórczość*. Wrocław 1996) oraz licznych artykułów polemicznych, które pozostaną świadectwem uporczywej walki z nierzetelnymi krytykami i dziennikarzami, nie dbającymi o prawdę, a szukającymi w biografii autora *Pożegnania jesieni* tanich sensacyjek. Potrafiła w sposób bezkompromisowy obnażyć ich niewiedzę i zdemaskować nieuczciwość, za co zresztą spotykały ją potem różne przykrości.

Stanisław Ignacy Witkiewicz zajmuje w dorobku badawczo-edytorskim Anny Micińskiej miejsce najważniejsze, ale w kręgu jej zainteresowań znaleźli się również inni twórcy. Należał do nich Aleksander Wat. Wspólnie z Janem Zielińskim wydała w roku 1987 *Wiersze wybrane*, przełamując wieloletni zakaz publikowania w PRL utworów tego poety. Parę lat później wyszedł z przedmową Micińskiej tom zawierający całość jego spuścizny poetyckiej (*Poezje zebrane*. Kraków 1992). Wraz z Jarosławem Klejnockim i Andrzejem Stanisławem Kowalczykiem przygotowała edycję listów Bolesława Micińskiego i Jerzego Stempowskiego (Warszawa 1995), sama zaś wybór pism swego ojca *Podróże do piekieł i inne eseje* (Kraków 1994), poprzedzony wstępem Adama Michnika. Opracowała korespondencję Tadeusza Nalepińskiego ze Stefanem Żeromskim („Pamiętnik Literacki” 1990, nr 1) oraz cudem ocalone listy Heleny Modrzejewskiej do rodziców Witkacego („Przekrój” nr 1964–1966 (1983)). W latach 1983–1990 przygotowywała dla „Twórczości” systematyczne przeglądy prasy francuskiej. I na koniec trzeba wymienić książeczkę... dla dzieci, którą przetłumaczyła z francuskiego i której ukazanie się w Wydawnictwie Dolnośląskim sprawiło jej ogromną radość. Były to *Strapienia Zosi Comtesse de Segur*, ulubiona lektura w dzieciństwie, na której uczyła się czytać w języku Racine’a.

Dla rodziny, przyjaciół, znajomych Anna Micińska była po prostu Dunią. Tak zwracał się do niej ojciec i tak zostało. Wystarczyło powiedzieć „Dunia” lub „Dunka” i wiadomo było, o kogo chodzi. Dla wszystkich, którzy ją znali, z tym imieniem łączyły się cechy jej niezwyklej osobowości – dobroć, szlachetność i wielkie



serce. Dla witkacologów była niekwestionowanym autorytetem. Swoją wiedzę chętnie dzieliła się z innymi, służąc także pomocą oraz udostępniając swe bogate zbiory. Każdy z nas wiele jej zawdzięcza.

W ostatnim okresie podziwialiśmy niezwykły spokój, hart i pogodę ducha, z jaką znosiła swą chorobę. Jej śmierć stanowi niepowetowaną stratę dla naszej kultury i nauki. Na Powązkach żegnała ją rzesza ludzi.

*Janusz Degler*